

wszystkie teksty które widzisz zaznaczone na czerwono zostaną zmienione na takie które nam prześlesz:
imię i nazwisko jubilata, imiona rodziny, miasto

Barbara S. jakiej nie znacie

*Shokująca prawda o wybrykach **Barbary S.** i koszmarze jej rodziny.*

Sensacyjna wiadomość z **Katowic**. Wszystkich mieszkańców tej spokojnej miejscowości zelektryzowała wiadomość o jednej z ich sąsiadek. Pani **Barbara S.** do tej pory skrzętnie ukrywała swoje prawdziwe oblicze. Jak dowiedział się nasz reporter **Pani S.** od wielu lat prowadziła hulaszczy tryb życia. Z upodobaniem uczestniczyła we wszystkich nadarzających się zabawach, które kończyły się dla niej skrajnym upojeniem alkoholowym (4 promile) a następnie pijackim snem w wąwozie. I tylko dzięki przytomności umysłu swojego silnego i barczystego męża (notabene abstynenta) lądowała na jego plecach i jechała galopem do domu. Trzeba dodać, że na owych imprezach **Pani Barbara S.** była tak zwaną „lwicą parkietu”. Żaden taniec nie był dla niej wyzwaniem: rock and roll, twist, tango czy nawet polka galopka, w żadnym z nich nie czuła umiaru. To bardzo frustrowało jej męża **Stanisława S.** który siedział cichutko w kącie bezradnie obserwując ekscesy małżonki, gdyż sam nie był zwolennikiem zabaw tanecznych. Po rozlicznych imprezach ta rozrywkowa kobieta leczyła kaca wygodnie leżąc z kompresem na głowie i popijając zimne piwko gdy w tym czasie kochający mąż gotował dla niej rosółek i faszerowaną kaczkę. Obiadów tych nie powstydziliby się nawet sam szef kuchni restauracji Tiffany.

Jak się okazuje ta awanturka próbowała swych sił nie tylko w tańcu lecz także na swoim mężu **Stanisławie**, który po takiej konfrontacji szedł do pracy z podbitym okiem, mętnie tłumacząc kolegom, że nie zauważył słupa. Dzieci **Barbary S.** ćwiczyły kondycję uciekając przed rozsierdzoną mamusią, która z taboretem w rękę gnała za nimi niczym bolid Formuły 1. Gorzej było z **Marcinem S.** który musiał dobiec do swojej babci i prosić o schronienie. Rozjuszona niczym byk kobieta miała jedynie względną litość dla swojego najmłodszego syna **Piotra S.** który wykazywał duże zainteresowanie upodobaniami swojej matki.

O dziwo ten niecodzienny i naganny tryb życia bardzo imponował także synowym **Pani Barbary. Pani S.** znajduje z nimi wspólny język na organizowanych przez siebie zakrapianych imprezkach nazywając je „dla zdrowotności”. Sytuacja ta pewnie nadal byłaby dla wszystkich tajemnicą, gdyby **Pani Barbara** wczoraj nie oświadczyła swojemu ciepłemu, romantycznemu i opiekuńczemu mężowi iż w dniu swoich sześćdziesiątych urodzin wnosi pozew o rozwód nie podając powodu swojej decyzji. Deklaracja ta wstrząsnęła całą rodziną ale najbardziej poruszył sąsiadów widok kłęczącego na tarasie z bukietem czerwonych róż **Stanisława S.**, proszącego swoją żonę o zmianę decyzji gdyż jej odejście uczyni jego życie zbyt cichym i banalnym.

Najbliższa rodzina która wiedziała o wybrykach wszelkimi trunkami próbują ratować to dobre i zgodne małżeństwo. Co z tego wyniknie dowiemy się już wkrótce. Obecnie nasza jubilatka wybiera się na wypoczynek do Las Vegas. Będziemy państwa informować na bieżąco gdyż sytuacja jest rozwojowa.